Nr. 32 Poznań, dnia 10 sierpnia 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Przypominamy o obowiązku zapłacenia zaległych składek!

Nowe ceny na papiery wydawnicze

Na skutek konferencji Dyrektora Departamentu Przemysłowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu z przedstawicielami Sp. „Centropapier“, przeprowadzonej w związku z wykonaniem rozporządzenia w sprawie ulg celnych na papiery gazetowe i inne, ostateczny cennik na papiery wydawnicze, obowiązujący od dnia 1. VIII. 1932 r., brzmi jak następuje (za 100 kg):

Rotacyjny matowy	zł 54.—
„ satynowany	zł 59—
Gazetowy w arkuszach matowy	zł 58—
Drukowy VII kl. matowy 50 gr.	zł 65.—
„ VII kl. satyn. 55 gr.	zł 69.—
„ VI kl. matowy 55 gr.	zł 77.—
„ VI kl. satyn. 60 gr.	zł 81.—
„ V kl. matowy 60 gr.	zł 92.—
„ V kl. satyn. 60 gr.	zł 96.—
Ilustracyjne sat. drzewne	zł 94—
Tiefdrukowe sat. role	zł 103.—
„ sat. arkusze	zł 108—
Ofsetowe mat. VII kl.	zł 86.—
„ mat. VI kl.	zł 95—
„ mat. V kl.	zł 110.—
Drukowy bezdrz. mat. 50/54 gr.	zł 144—
„ „ „ 55/59 gr.	zł 137.—
„ „ „ 60/150 gr.	zł 124.—
„ „ sat. 50/54 gr.	zł 147.—
„ „ „ 55/59 gr.	zł 141—
„ „ „ 60/150 gr.	zł 128.—
Ilustrac. „ „ 80/150 gr.	zł 135—
Tiefdruk. „ „ 80/150 gr.	zł 135.—
Ofsetowy „ „ 70 gr.	zł 163—
„ „ „ 80/150 gr.	zł 155.—

Czy istnieje w Polsce nadmiar zakładów graficznych?

Zagadnienie stanu liczebnego zakładów graficznych oraz ich napięcia wytwórczego w stosunku do wchłonności konsumcji wewnętrznej rozważane było już częściej pod punktem widzenia kryzysu oraz zmienionych potrzeb rynku, przyczem w uwzględnieniu narzuconych depresją i zastojem różnic powstałych między zdolnością produkcyjną techniki a rzeczywistą wytwórczością, wysuwane było pytanie, czy istnieje nadmiar drukarń. Aktualnym problemem tym, badanym na zasadzie indywidualnych stosunków i warunków w poszczególnych krajach, zajmowało się także biuro międzynarodowego zjednoczenia przemysłu graficznego, wykorzystując do dyspozycji stojące dane statystyczne spisów ludności. Pomimo, że rozwój zdolności produkcyjnej przemysłu graficznego jedynie w czasach normalnych był zespolony do pewnego stopnia z naturalnym przyrostem ludności a dziś dla oceny ruchu dynamiki wytwórczej użyć należałoby innych jeszcze współczynników, porównanie liczby drukarń w najważniejszych krajach z liczbą mieszkańców, posłużyć może jako ciekawy i wielce interesujący materjał dla wysunięcia dalszych wniosków.

Poniżej, w alfabetycznym porządku, przytaczamy więc na tem tle dokonane zestawienie, obejmujące łącznie z Polską, ogółem 23 państw:

Kraj	Liczba mieszkańców w miljonach	Liczba drukarń	Ilość mieszkańców przypadająca na 1 drukarnię
1) Anglja	47.2	7 000	6 743
2) Austrja	6.5	710	9 154
3) Australja	5.9	1 250	4 720
4) Afryka Połudn.	7.0	275	25 454
5) Belgja	7.7	2 200	3 500
6) Czechosłowacja	13.6	1 190	11 428
7) Danja	3.4	800	4 250
8) Finlandja	3.4	183	18 578
9) Holandja	8.0	2 000	4 000
10) Hiszpanja	22.9	2 000	11 470
11) Islandja	0.1	17	5 882
12) Luksemburgja	0.3	60	5 000
13) Łotwa	2.0	120	16 666
14) Niemcy	64.7	10 000	6 470
15) Norwegja	2.6	228	11 403
16) Nowozelandja	1.3	332	3 945
17) Polska	32.0	3 000	10 666
18) Rosja	160.0	1 600	100 000
19) Szwecja	6.0	563	10 657
20) Szwajcarja	4.0	1 082	3 697
21) Stany Zjedn. Am.	124.0	21 000	5 428
22) Włochy	38.8	8 000	4 850
23) Węgry	7.9	623	12 359

Jak wspomnieliśmy już wyżej, we współczesnych warunkach, sam stosunek liczby zakładów graficznych do liczby mieszkańców i na

odwrót nie wystarcza, by ustalić niedostateczny, dostateczny lub nadmierny stan napięcia przemysłu graficznego danego kraju. Jest jasnem i zrozumiałem, że dla gruntownego zbadania tej sprawy i sprecyzowania zgodnej oraz niezawodnej odpowiedzi na pytanie czy liczba drukarń odpowiada potrzebom kraju, stwierdzić trzeba przy pomocy dalszych współczynników o ile produkcja i zbyt stoją w odpowiednim, wzajemnie się wyrównującym stosunku. W tym celu po stronie produkcji dla ustalenia jej wydajności i zdolności postawić wypadałoby conajmniej liczbę zainstalowanych i w ruchu będących maszyn drukarskich, maszyn do stawiania, rozmiar i wysokość stanu zatrudnienia. Pozycję zbytu poza liczbą mieszkańców, uzupełnić należy: kulturalnym rozwojem wzmagającym się popytem na wytwory graficzne wszelkiego rodzaju, dalej wysokością poziomu naukowego i powszechnego wykształcenia narodu, gęstością zaludnienia wsi i miast oraz intensywnością uprzemysłowienia i komercjalizacji życia gospodarczego.

Dla poparcia twierdzenia tego wystarcza przytoczyć jako przykład Rosję i porównać układ stosunków w Polsce lub u najbliższego naszego sąsiada, w Niemczech. W Rosji, według powyższego zestawienia przypada jeden zakład graficzny na 100 000 dusz, podczas gdy w Polsce na jedną drukarnię przypada 10 666, a w Niemczech 6 470 mieszkańców. Nikt chyba nie popełni błędu tego, by na podstawie tych danych twierdzić, że u nas w Polsce mamy ogromny nadmiar drukarń. Polska, mimo że jest krajem głównie rolniczym, posiada dobrze rozwijający się przemysł i handel oparty o inicjatywę prywatną, gospodarstwa rolne w pewnym odsetku są uprzemysłowione choć gorzelnictwem owładnął monopol państwowy, poziom wykształcenia narodu jest przciętnie średni, analfabetyzmu przeważnie niema, przeto też potrzeby kulturalne i życia gospodarczego, są głębokiemi źródłami wchłonności produktów graficznych. Niemcy, kraj wysoce uprzemysłowiony, z silnie rozwiniętym handlem o szerokiej skali ekspansywnej, z ludnością inteligentną i wiedzy żądną, posiadają rozległe i wielkie zapotrzebowanie na wytwory sztuki drukarskiej, która tam w oparciu o pomyślne warunki rozwoju, stoi na bardzo wysokim poziomie. Tymczasem Rosja z jej zastraszająco pogłębiającym się analfabetyzmem, z ogromnemi przstrzeniami kraju rzadko zaludnionemi i gospodarczo nie wykorzystanemi, z upaństwowionym, kolektywnym przemysłem i handlem, daleko mniejsze i skromniejsze ma wymagania do swego przemysłu graficznego a potrzeby tych 100 000 mieszkańców, przypadających na jedną drukarnię, nie stoją w żadnym stosunku do zapotrzebowań statystycznie wykazanych 10 000 Polaków lub 6 400 Niemców, ciążących na jednym zakładzie graficznym.

Że w ustaleniu rozmiarów lub istniejącej nadprodukcji doniosłą odgrywa rolę techniczna zdolność produkcyjna przemysłu a nie sama wyłączna liczba zakładów, tego wymownym znów dowodem są różnice stwierdzone między poziomem techniki drukarstwa niemieckiego i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W Ameryce na jedną drukarnię przypada 5 428 mieszkańców, zatem około 1 000 głów mniej aniżeli w Niemczech. Stopień mechanizacji, ulokowanego kapitału w maszynach i urządzeniach technicznych, obliczony na jednego produktywnego robotnika, w tych dwu krajach przedstawia się następująco: w graficznym przemyśle niemieckim stopień mechanizacji obciąża przeciętnie jednego robotnika 6—7 000, podczas gdy równa przeciętna w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wyraża się kwotą 21 806, z czego wynika, że tam stopień zmechanizowania przemysłu graficznego jest trzykrotnie wyższy niż w Niemczech. Mimo, że przeciętna liczby mieszkańców przypadających na jednę drukarnię jest daleko mniejsza a obciążenie na mechanizację w Ameryce trzykrotnie wyższe niż w Niemczech i w odpowiednim też stosunku stoi zdolność produkcyjna, właściciele drukarń w Stanach Zjednoczonych ani w przybliżeniu nie mają tych trosk i kłopotów z utrzymaniem swych zakładów, jak to dziś zaobserwować można, w Niemczech. Amerykański przemysł graficzny z przewlekającym i pogłębiającym się kryzysie światowym okazał się ekonomicznie najzdrowszą i najbardziej odporną gałęzią w ogólnej strukturze gospodarczej. Źródła siły tej odporności i w normalnych czasach daleko wyższego i przodującego w światowym przemyśle graficznym stanu zatrudnienia, stanowi w Ameryce przeogromne zapotrzebowanie przemysłu i handlu na wytwory grafiki użytkowej oraz stwierdzony fakt, że tamtejsze sfery gospodarcze uznały słusznie nie ścieśnienie a rozszerzenie rozmiarów drukowanej propagandy i reklamy jako skuteczny środek dla zwalczania ujemnych działań kryzysu na obroty. Tej prężności w organizowaniu drukiem wydanej propagandy i reklamy podczas kryzysu nie wykazał w porównaniu z Ameryką żaden inny kraj.

Powracając do zestawienia statystycznego wskazać jeszcze wypada, że z krajów europejskich najgęściejszą sieć zakładów graficznych wykazują Belgja i Szwajcarja, z czego wysnuć można wniosek, iż w normalnych czasach, wchłonność druków przemysłu i handlu niemniej kulturalne potrzeby na płody graficzne, zapewniają w tych krajach dostateczne podłoże dla istnienia drukarń o tak gęstem rozplanowaniu i wysokiej zdolności produkcyjnej.

A teraz jeszcze na podstawie tych międzynarodowych porównań, słów kilka o Polsce. Rozmach rozwoju polskiego drukarstwa do współczesnego jego stanu łączy się z dynamiką unarodowienia przemysłu i handlu w uwzględnieniu wyrosłych potrzeb z odzyskaniem wolności narodowej i gospodarczej. Wówczas to na podłożu pomyślnej konjunktury następował w tempie iście amerykańskiem rozrost techniki już istniejących placówek przemysłu graficznego a nowe powstawały jak grzyby po deszczu. Polska, jak to powszechnie wiadomem i o czem wspomnieliśmy już wyżej, jest krajem rolniczym, czego dowodem, że na 38 miljonów ha obszaru ogólnego zajmują gospodarstwa wiejskie powierzchnię 30,4 miljonów ha, natomiast w tym elemencie gospodarczym spoczywa stosunkowo minimalna wchłonność i zapotrzebowanie na produkty graficzne. Konjunktura lat początkowych po Odrodzeniu Polski, była obok potrzeb wynikających z rozrostu przemysłu i handlu, jedynie przejściowym objawem wyregulowania i wyrównania luk zaistniałych

w okresie niewoli zaborczej w szkolnictwie i potrzebach instytucyj naukowych oraz przereorganizowania narodowego struktury gospodarczej. I tutaj wysuwa się pytanie, czy wówczas dokonany rozmach techniki zdolności produkcyjnej, nie przerósł ustabilizowanych w międzyczasie stałych potrzeb rynku, co obok kryzysu, dziś silniej natłacza na stan zatrudnienia polskiego przemysłu graficznego.

Podstawę konsumcji dla drukarstwa, jak to już w poczynionych porównaniach wykazaliśmy, stanowią szkolnictwo, potrzeby naukowe i literatura, przemysł i handel, skoncentrowane głównie w środowiskach m i e j s k i c h. Polska posiada 268 powiatów i tyleż miast powiatowych, łącznie z przyrostem od ostatniego spisu ludności (1921—1931) wynoszącym 25 miast ogólna liczba miast wyraża się cyfrą 674, w tem razem z nową Gdynią 20 średnich i większych miast, na który to stan miejskiegoześrodkowania życia gospodarczego rozdzielają się w zestawieniu ujęte 3 000 zakładów graficznych, bowiem wieś jako siedziba drukarni — nie wchodzi zupełnie w rachubę.

Gdy historję odrodzeniową rozpoczęliśmy przeszło 27 miljonami ludności, ostatni spis w roku 1931 wykazywał 32 132 936, co oznacza olbrzymi przyrost, wynoszący 4 956 219 osób, czyli 18,2 proc. Ma to bardzo wielkie znaczenie gospodarcze. Ludność miejska w dziesięcioletnim okresie spisowym rosła przeszło dwukrotnie szybciej od wiejskiej, pierwsza wykazuje w przyroście 31,4 proc., druga tylko 14,0 proc. W latach 1921—1931 ludność miejska wzrosła z 6 607 648 do 8 674 970. Charakterystycznym w tych danych cyfrowych momentem, jest również zmiana stosunku procentowego mieszkańców miast do ogólnej liczby ludności. W roku 1921 odsetek ten wynosił 24,6, spis ludności zaś 1931 wykazywał 27,2 proc., a więc nastąpiło przesunięcie tego stosunku na korzyść miast o 2,6 proc. Dane powyższe w znacznym stopniu świadczą o zachodzącym w Polsce procesie industrjalizacji i komercjalizacji, co w czasach normalnych, pomyślnym byłoby objawem dla warunków rozwojowych przemysłu graficznego, zespolonego i uzależnionego od tegoż ruchu.

Spójrzmy jeszcze choć pobieżnie na ilość przedsiębiorstw wytwórczych i handlowych w Polsce według stanu 8 grudnia 1928, który przedstawiał się następująco: firm pojedyóczych 150 327, spółek firmowych i firmowo-komandytowych 16 171, spółek akcyjnych 1 443, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością 10 197 i wreszcie spółdzielni 22 128. Był to okres najświetniejszego rozwoju i pełnej konjunktury dla przemysłu graficznego, poczem następował, z roku na rok pogarszający się czasokres przewarstwowienia kryzysowego i upadku młodych i mało odpornych przedsiębiorstw gospodarczych, a w konsekwencji nastały dla drukarstwa polskiego czasy przytłaczającej depresji.

Stan zatrudnienia, zyskowność, obroty w rolnictwie, przemyśle i handlu spadły w międzyczasie we wszystkich dziedzinach o niemal 50 proc. lub poniżej tego, nasze osłabione placówki gospodarcze nie mogły pójść na polu propagandy i reklamy śladem Ameryki, zapanowała zupełna martwota zleceń w zakładach graficznych i wkroczyliśmy w okres wyławiania klientów oraz groźny objaw partactwa cen ze strony technicznie i ekonomicznie słabych drukarń, stanowiących gros w liczebnym stanie drukarń polskich.

Liczba 674 miast, w tem tylko 20 średnich i większych przy dzisiejszym stanie zdewastowanej siły industrjalnej i komercjalnej okazuje się za słabą na utrzymanie i zapewnienie bytu 3 000 zakładów graficznych i w tem oświetleniu, pomijając nastawienie i zdolność techniki, przyjdziemy do przekonania, że w Polsce istnieje nadmiar drukarń. Wziąć jeszcze wypada przytem pod rozwagę fakt, że panujące w drukarstwie bezrobocie, jest niebezpiecznym współczynnikiem powstawania coraz to liczniejszych na naszym terenie — rzemieślniczych warsztatów drukarskich — które nietylko zwiększają efektywną liczbę drukarń lecz szerzą chaos i pogłębiają grozę ogólnego położenia przemysłu graficznego w Polsce.

Ruch wydawniczy

Grafika, organ Związku Polskich Artystów Grafików i Zrzeszenia Kierowników zakładów graficznych w tegorocznym zeszycie III, poświęca przedewszystkiem artykuł wstępny A r t u r o w i S z y k o w i, iluminatorowi, zdobiąc ten artykuł szeregiem reprodukcyj z jego ilustracyj do „Statutu Kaliskiego" i do innych oraz planszy, ofiarowanej przez Szyka Bibljotece Narodowej w Paryżu. Następny artykuł, również obficie ilustrowany, traktuje „O m a l a r s t w i e m i n j a t u r o w e m i i l u m i n a t o r a c h w P o l s c e". Za jego uzupełnienie traktować należy artykuł „O s p o s o b a c h m a l o w a n i a m i n j a t u r w ś r e d n i o w i e c z u"... Poza temi trzema — na jeden temat artykułów, które czynią zeszyt „Grafiki" jakby „specjalnym", — treść tego zeszytu wypełniają: 1) artykuł o S z k o l e z d o b n i c t w a p r z y M u z e u m R z e m i o s ł i sztuki stosowanej" oraz 2) Kronika. Całość zeszytu dopełniają wkładki artystyczne z drzeworytami Stanisława Ostoi-Chrostowskiego i Konst. M. Sopoćki oraz inne wkładki z reprodukcjami prac z kursu grafiki w Muzeum Przem. i Sztuki w Warszawie (wycinanki, plakaty, okładki i t. p.), wzbogacając i urozmaicając zawartość cenną i ciekawą, świadczącą o niesłabnącej inicjatywie i ciągłych zabiegach redakcji „Grafiki" do utrzymania wydawnictwa na wysokim poziomie sztuki i aktualności.

Folje transparentowe (Cellofan, Transparyt, Heliocell, Ultrafan itd.). Pod tytułem „T r a n s p a r e n t f o l i e n" ukazało się w języku niemieckim dzieło fachowe dra M. H a l a m a, w formacie oktaw, 312 stron, z 110 ilustracjami i 19 oryginalnemi wzorami, wydane nakładem wydawnictwa chemiczno-technicznego d r. B o d e n b e n d e r' a, Berlin - Steglitz. Cena książki 18 Rm. netto. Jest to pierwsze tę dziedzinę wytwórczości ujmujące dzieło, omawiające w sposób szczegółowy, przystępny i zrozumiały produkcję, przeróbkę, użyteczność i zastosowanie oraz gospodarkę folij przejrzystych wiskozowych i octanowych, wyrób kapsułek na butelki i tym podobnych wytworów, jakoteż folij żelatynowych i kapsułek żelatynowych. Książka wymieniona stanowi cenny podręcznik dla wytwórców, właścicieli i kierowników przedsiębiorstw uszlachetniających i przeróbczych, dalej dla konsumentów, fabrykantów maszyn, dostawców materjałów surowcowych, chemików, inżynierów, techników, kupców, grafików, przedstawicieli świata naukowego i ekonomistów.

Przemysł folij transparentowych, jedna z najmłodszych w dziedzinie papiernictwa gałęzi wytwórstwa, rozwijająca się poprzez wszelkie trudności kryzysowe i konjunkturalne wprost nadspodziewanie i zyskująca coraz bardziej na znaczeniu, nie po-

siadała dotychczas odbicia swej historji rozwojowej w literaturze fachowej. Monografja wskazana dra M. Halama wypełnia zatem odczuwaną do niedawna jeszcze lukę w literaturze technologicznej i tworzy pierwszy wyczerpujący przegląd, zapoznając czytelnika z zasadami i tajnikami fabrykacji, przeróbki i zastosowania tego materjału, przy możliwie najdalej posuniętem uwzględnieniem potrzeb praktycznych, stanowiąc w całem tego słowa znaczeniu podręcznik fachowy.

Książka podzielona jest na kilka rozdziałów, w których autor pomieszcza najpierw rys historji powstania i rozwoju przemysłu folij transparentowych, poczem wprowadza czytelnika kolejno w metody i sposoby produkcji, zapoznaje z poszczególnymi gatunkami papierów przejrzystych jak folja celulozowo - wodotlenkowe, octanowe i żelatynowe, poczem podaje projekty i urządzenia tego rodzaju wytwórni, omawia budowę, techniczne zalety i działalność maszyn wytwórczych oraz pomocniczych, zapoznaje z procesem uszlachetniania i przeróbki jak barwienie, wykonywanie nadruków, krojenie, wytłaczanie, krepowanie, nadawanie odporności na wpływy atmosferyczne, matowanie, kaszerowanie itp. W wyszczególnionych rozdziałach znajdujemy rysunki oraz szereg ilustracyj w objaśniającem zastosowaniu do treści. W końcowym rozdziale autor omawia wielostronność użytkową papierów przejrzystych i załącza dla dokompletowania pięknej całości nader starannie opracowanej, kilka oryginalnych wzorów gładkich, z nadrukiem, deseniowanych i wytłaczanych.

Książka również zewnętrzną szatą wskazuje na zawartość treści, oprawiona jest bowiem w cellofanowaną folję złotą i owiniętą w okładkę ochronną transparytową o barwie tango.

Rozmaitości

Nowe przepisy pocztowe przy protestowaniu weksli. Ministerstwo poczt i telegrafów wydało ostatnio nowe przepisy służbowe dla doręczycieli i listonoszów wiejskich. Na podstawie nowych przepisów w wypadkach, gdy na wekslu, oddanym na inkaso poczcie, nie jest podany lokal płatności, funkcjonarjusz pocztowy obowiązany jest przedsięwziąć poszukiwania, celem wykrycia lokalu przemysłowego dłużnika lub jego mieszkania i odpowiada za szkodę, spowodowaną brakiem należytej staranności lub uwagi.

Nowe przepisy służbowe przewidują również, że funkcjonarjusze pocztowi, którzy przez swą niedbałość lub nieprzestrzeganie przepisów naraziliby przedsiębiorstwo na stratę, obowiązani będą do zwrotu wypłaconych z tego tytułu przez pocztę odszkodowań.

Liczby z angielskiego przemysłu drukarskiego. Kapitał umieszczony w angielskim przemyśle drukarskim wynosi funtów 120.000,000, roczny obrót funtów 130.000,000. Płace tygodniowe i miesięczne wynoszą rocznie funtów 45.000,000. W przemyśle zatrudnionych jest więcej niż 200.000 praowników fachowych, i 60.000 robotników, pomiędzy nimi tylko 20 000 kobiet.

34 okręty posiadają Linotypy. Następujące okręty posiadają w swej drukarni linotypy: Aquitania, Berengaria i Mauretania linji okrętowej Cunard; Belgenland linji Red Star; St. Louis linji Hamburg—Amerika; Mariposa linji Matson; we Francji znajduje się na okręcie szkolnym Jeanne d' Arc także linotyp. W Stanach Zjednoczonych posiadają następujące kręty linotypy: Altair, Argonne, Arizona, Arkansas, Augusta, California, Canopus, Chicago, Colorado, Holland, Houston, Indianapolis, Lexington, Maryland, Melville, Missisipi, Nevada, New York, Northampton, Oklahoma, Pennsylvania, Saratoga, Tennessee, Texas, Utah, West Virginia i Whitney.

Rozmaitości prasowe

Konkurs na najlepszy artykuł dziennikarski z dziedziny finansowej.

Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie przy czynnym współudziale Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych, ogłosiła konkurs na najlepszy artykuł na temat „O szkodliwości tezauryzacji wogóle, a przedewszystkiem o szkodliwości lokowania pieniędzy w walutach obcych, oraz środki zaradcze".

Do konkursu dopuszczone będą tylko artykuły, drukowane w prasie codziennej lub perjodycznej (w dziennikach lub tygodnikach), wychodzących na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska, w dowolnych językach, w czasie od chwili otwarcia niniejszego konkursu do jego zamknięcia.

Wymiar artykułu określono na 100 do 200 wierszy jednoszpaltowych.

Za najlepszy artykuł będzie przyznanych 16 nagród: I. zł 1.000.—, II. dwie po zł 750.—, III. trzy po zł 500.—, IV. dziesięć po zł 100.—

Sąd konkursowy składać się będzie z trzech osób, a mianowicie: 1) Przewodniczącego Jury, 2) Delegata Stow. Polsk. Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych i 3) Delegata P. K. O.

Termin nadsyłania prac — 1 października 1932 r. Prace mają być nadsyłane pod adresem wydziału ekonomicznego P. K. O. w dużej kopercie, zawierającej 2 egzemplarze pisma, które umieściło konkursową pracę, oraz zalakowaną kopertę, w której będzie podane imię i nazwisko autora. Zarówno praca, jak i zalakowana koperta, mają być opatrzone identycznym godłem.

Tytuł pracy dowolny pod warunkiem, iż będzie omawiał temat, jak zaznaczono na wstępie.

Termin ogłoszenia wyników konkursu wyznaczono na dzień 31 października r. b.

Wszelkich dodatkowych informacyj w sprawie konkursu udziela w godzinach urzędowych wydział ekonomiczny P. K. O., oraz Sekretarjat Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych, w Warszawie (Marszałkowska 95, IV p.).

Ciekawą dokumentacją wycinkową jest zamieszczony na łamach n-ru 32 „Ilustracji Polskiej" w Poznaniu z r. b. artykuł pod tyt. „Orły pruskie w Warszawie" o tem, jak wyglądała rzeczywistość trzeciego rozbioru Polski w świetle ówczesnej gazety poznańskiej. Autor tego artykułu wszystkie cytaty podał nie w przedruku, lecz w fotografjach z wycinków ówczesnej „Gazety Południowo - pruskiej", uwypuklając w ten sposób tekst cytowany i jego dokumentalność.

Dnie prasy katolickiej są organizowane w H i s z p a n j i już od r. 1916. Mimo zmian wywołanych rewolucją, dzień prasy katolickiej odbył się w r. b. w d. 29 czerwca. Urządzona w dniu tym kwesta przyniosła tylko w diecezji madryckiej ok. 25 000 pesetów. Z sumy tej posłał komitet dnia prasy katolickiej w Hiszpanji 10% do Watykanu jako świętopietrze prasowe, przelał 20% do krajowej skarbony prasowej episkopatu hiszpańskiego, przekazał 5% do centrali prasowych niedziel (duc) katolickich p. n. „Ora et labora" w Toledo i wpłacił resztę 65% firmom wydawniczym na bezpłatne posyłanie przez nie gazet i czasopism rodzinom niezamożnym, specjalnie zaś robotniczym.

Z okazji urządzonego w I t a l j i w r. b. dnia prasy katolickiej w niedzielę, dnia 3 lipca, organ oficjalny tamtejszej „Akcji Katolickiej" opublikował odezwę z mottem — hasłem: „Prasa — największą potrzebą dnia dla katolików". Odezwa stwierdza m. in., że l i c z b a c o d z i e n n y c h o r g a n ó w p r a s y k a t o l i c k i e j spadła i obecnie j e s t z b y t m a ł a oraz p o t r z e b u j e w i ę k s z e g o niż dotychczas r o z p o w s z e c h n i e n i a. Nadto odezwa zaznacza, że ż a d e n t y g o d n i k n i e z a s t ą p i d z i e n n i k a, mogąc być conajwyżej doskonałem tegoż uzupełnieniem.

④PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Kapitały prasy polskiej

(Ciąg dalszy z nr. 31)

Tak przerósłszy nawet w pierze i stojąc pod względem materjalnym zupełnie dobrze doczekała „Gazeta Warszawska" lepszych czasów, rządów Księstwa Warszawskiego. Wypadło jej przeżyć jeszcze krótkotrwałą okupację austrjacką w 1809 r., kiedy musiała drukować doniesienia rządowe w kilku językach i chwalić urojone zwycięstwa Austrjaków, ale kiedy Warszawa nareszcie oswobodzoną została od najazdu ogromnych wojsk, na wydawcę „Gazety Warszawskiej" spadł wysoki zaszczyt, został wybranym na posła do Sejmu Ks. Warszawskiego. Natomiast jego monopol poszedł w zapomnienie, obok „Gazety Warszawskiej" tak w samej Warszawie, jak i na prowincji ukazywać się zaczęły nowe pisma o najrozmaitszym charakterze, jak „Pamiętnik Warszawski", „Nowy Pamiętnik". Od r. 1815 do 1820 wychodziło już 50 nowych pism, a od 1820 do 1830 aż 170. Prawda były to przeważnie efemerydy, które zazwyczaj dopomagają pismu już wprowadzonemu do powiększenia nakładu i pozyskania nowych czytelników, co się załatwia w ten sposób, że pismo pozostające na placu boju przejmuje od poległego współtowarzysza jego prenumeratorów, a nawet personel, dla którego jakoś miejsce znajduje się. Tak załatwiają się te sprawy wszędzie na świecie, ale nie u nas i brak tego zupełnie rozumnego i uzasadnionego zwyczaju zawdzięczamy przypuszczalnie Lesznowskiemu i spadkobiercom jego, którzy na pomysł powiększania swoich sił przez kooptowanie efemeryd nie wpadli. Natomiast wpadli na zdolniejszych i bardziej pomysłowych od siebie konkurentów, którzy potrafili zyskać powodzenie i stopniowo zdystansować najstarszą gazetę. Konkurencję z Gazetą ułatwiła „Kurjerowi Warszawskiemu", który się wysunął na czoło wydawnictw, jeszcze i ta okoliczność, że 23 sierpnia 1820 r. Anton iLesznowski (urodz. w 1769 r.) umarł.

Gazeta przeszła drogą spadku na troje nieletnich jego dzieci: Antoniego, Ludwika i Teresę, którzy prócz „Gazety Warszawskiej" otrzymali w spadku po ojcu drukarnię, założoną w r. 1775 przez Piotra Dufoura na Starem Mieście, a która przeszła na własność Lesznowskiego jeszcze w 1803 r. Byt pisma i sukcesorów zdawał się być zupełnie zabezpieczonym. Początkowo redaktorem pisma i jego kierownikiem był pasierb Antoniego Lesznowskiego Tomasz Le Brun. Był to redaktor zdolny i sumienny i jemu zawdzięcza „Gazeta Warszawska" przekształcenie na dziennik, gdyż do 1827 roku wychodziła wszystkiego dwa razy na tydzień. Dopiero konkurencja „Kurjera Warszawskiego" zmusiła Le Bruna do takiej reformy. Le Brun z górą 10 lat prowadził gazetę, ale w styczniu 1831 r. stanowisko naczelnego redaktora opuścił, zostawszy dyrektorem kancelarji Sekretarjatu Dyktatury i referentem sekcji. Okoliczność ta na razie dodatnio nawet wpłynęła na treść pisma, gdyż Le Brun mając dostęp do wszystkich tajników spraw państwowych udzielał gazecie informacyj, ale następnie i pismo i kraj opuścił.

Nim spadkobierca Antoniego Lesznowskiego, Antoni również, do pełnoletności doszedł i poczuł się na siłach objąć kierownictwo „Gazety Warszawskiej" pismo redagowali kolejno Kajetan Garbiński, nauczyciel, Jan Nepomucen Kazimierz Krupski, literat i tłomacz powieści z języków obcych, Florentyn Gwozdecki, artysta dramatyczny i Stefan Lasocki obywatel i podróżnik, a doredagowali do tego, że liczba prenumeratorów do 400 spadła. By to miało być skutkiem wypadków historycznych, depresji powszechnej i ucisku cenzury twierdzić trudno, gdyż i przy cenzurze umiejętnie prowadzone pisma mogą mieć powodzenie i wzbogacać wydawcę, czego liczne przykłady zna naprzykład historja prasy w Rosji carskiej. Antoni Lesznowski młodszy, według historyków „Gazety Warszawskiej" miał być jeszcze bardziej utalentowanym redaktorem i kierownikiem pisma, niż jego ojciec, posiadając niezwykły dar odgadywania potrzeb chwili i gustów publiczności i umiejętność dobierania współpracowników. W przypuszczeniu, że tak było w istocie, trzeba jednak stwierdzić, że nie był to wydawca z inicjatywą w pełnem i właściwem słowa tego znaczeniu, polegającej na tem, że wydawca bez żadnego bodźca zzewnątrz szuka nowych dróg, obmyśla i wprowadza reformy, doskonali swe przedsiębiorstwo. Ten typ nazwiemy wydawcą pierwszego rzędu, gdyż istnieje jeszcze typ inny, który również jest zdolnym do reform, udoskonaleń, wszelkiego rodzaju postępu, lecz grzężnie on w rutynie, nic nie szuka, niczego nie pragnie, póki nie zauważy, że jego sąsiad i konkurent podnosi i doskonali swoje przedsiębiorstwo. Wówczas i on porywa się na nogi, przejawia wiele energji i sił twórczych, nie tylko nie dając się nikomu wyprzedzić, lecz prześciga współzawodników.

Do tego typu wydawców należał Antoni Lesznowski młodszy. Objął on kierownictwo swojej Gazety w r. 1841, gdy zaledwie 25 lat ukończył. Nauki odebrał on w konwikcie pijarów na Zoliborzu i jakiś czas pracował w komisji rządowej spraw wewnętrznych. Wziął się z wielką energją do pracy nad podniesieniem upadającego pisma, ale ta dopiero wtedy widoczne wyniki dawać zaczęła, gdy się na rynku wydawniczym ukazał redagowany przez znakomitego pisarza, przyjaciela Mickiewicza Henryka hr. Rzewuskiego „Dziennik Warszawski". Wziął się wtedy do pracy Lesznowski, ożywił łamy swego pisma, zaprosił do współpracownictwa wybitne siły i tem się między innemi w dziejach naszego dziennikarstwa wsławił, że pierwszy zaczął płacić honorarja osobom nie należącym do stałego miejscowego kompletu redakcyjnego. Największym przecie atutem Lesznowskiego w walce z niebezpiecznym prze-

ciwnikiem było to, że Rzewuski pozostawał w stosunkach z kancelarją namiestnika, nawoływał do pogodzenia się z losem i widział przyszłość Polski w łączności z Rosją. Publiczność na razie, pociągnięta blaskiem imienia i talentu utytułowanego redaktora czytała go chętnie, ale, gdy się lepiej zorjentowała w jego programie, zaczęła go bojkotować. Z tego skorzystał Lesznowski i doprowadził nakład swego pisma do niebywałej na nasze stosunki cyfry 7.500 egz. skąd wnosić można, że pismo powinnoby prosperować i posiadać znaczne zapasy i oszczędności.

(Dokończenie nastąpi)

Koncern prasy rządowej

W „Robotniku“ z dnia 3 b. m. czytamy:

W ciągu najbliższych dni Sp. Akc. „Prasa Polska“, wydająca: Express Poranny, Kurjer Czerwony, Dzień Dobry, Dobry Wieczór, Cyrulika, Przegląd Sportowy, Kino, Panoramę i Kulturę, ma przejść definitywnie w ręce nowej dyrekcji, na czele której stanie b. redaktor naczelny „Głosu Prawdy“ p. Wojciech Stpiczyński.

W praktyce oznacza to likwidację dotychczasowej formy spółki i prowadzi do stworzenia koncernu prasowego, wydającego pisma prorządowe.

W związku z reorganizacją „Prasy Polskiej“ — nowo utworzony koncern ma być rozszerzony przez wejście do niego „Gazety Polskiej“ i „Polski Zbrojnej“. Subwencjonowana bebesowska „Walka“ pozostanie narazie poza koncernem, dla zachowania pozorów „niezależności“. Drukować się jednak będzie nadal „Walka“ na maszynach „Prasy Polskiej“.

Zakłady Graficzne „Prasy Polskiej“, obdłużone najrozmaitszemi sumami, mają przejść całkowicie na własność nowego koncernu. Ponieważ urządzenia tych zakładów są wzorowe, a utrzymanie ich w chwili obecnej przynosi deficyt, przewidywane jest, że wszystkie wydawnictwa prasowe B. B. będą drukowały się w zakładach „Prasy Polskiej“.

Obecni kierownicy „Prasy Polskiej“ z p. Butkiewiczem na czele mają być usunięci poza nawias koncernu“.

Zagadnienia prasowe na łamach prasy

„O uzdrowienie stosunków w prasie“ apeluje „Nasz Przegląd“ w n-rze z dnia 6 sierpnia r. b, zaznaczając, iż „nie należy gorszyć się niebardzo po wersalsku prowadzoną polemiką między „Gazetą Warszawską“ a „Ill. Kurjerem Codziennym“, oraz, że „do tej polemiki wtrąciły się na szczęście inne gazety“, zpośród których „Robotnik“ „wysunął zasługujący na uwagę pomysł, aby sprawą tą zajęło się Tow. Literatów i Dziennikarzy lub Syndykat Dziennikarski“. „Nasz Przegląd“ wnosi poprawkę, aby „sąd uzupełniony był zaproszeniem jakiegoś wybitnego pisarza cudzoziemskiego lub Polaka, znającego doskonale stosunki zagraniczne“, motywując to żądanie „możnością mierzenia oskarżeń metrem zachodnim“ wobec panujących u nas — zdaniem cytowanego organu żydowskiego — „pojęć dość zaściankowych“ „nawet w porównaniu z tem, co było w Polsce przed wojną“. . Na potwierdzenie tego gazeta żydowska przytacza, że „pismo tak konserwatywne, jak „Kurjer Warszawski“ drukowało nie tylko ogłoszenia matrymonjalne, lecz i t. zw. „korespondencję osobistą“ i nikt się wtedy wcale tem nie gorszył, nie uważał tego za „kuplerstwo“... Analizując po swojemu głosy prasy o zarzutach, czynionych „Ill. Kurjerowi Codziennemu“ przez „Gazetę Warszawską“, warszawski dziennik żydowski stawia zarzut „Gazecie Warszawskiej“, że uprawia „takie same“ jak I. K. C. „lub ostrzejsze jeszcze judzenie przeciw wszystkim inoplemieńcom, a najbardziej przeciw żydom“, wówczas, gdy IKC. „podburza stale przeciwko Czechom, Ukraińcom, Niemcom... z wyjątkiem żydów“...

„Jeżeli więc istotnie mają u nas być uzdrowione stosunki, to niech się to stanie na całej linji, — bezstronnie i poważnie, bez partyjności i demagogji“ — pisze organ żydowski, zaznaczając, że „taka „sanacja moralna bardzoby się u nas przydała“, bez apelu do instytucyj dziennikarskich“ z publicznością jako sędzią sporów... Niech uzdrowienie nastąpi na całej linji — dodajemy, nie wyłączając z niego i prasy żydowskiej...

Rozmaitości

Uchwały zjazdu bibljotekarzy polskich w Wilnie posiadają doniosłe znaczenie dla naszego bibljotekarstwa.

Poza podanemi w sprawozdaniu ze Zjazdu uchwałami, przytaczamy tutaj następujące:

Zjazd jednomyślnie wyraził głębokie ubolewanie z powodu groźnego stanu historycznego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej i pomieszczonych w nim zbiorów, a podnosząc z uznaniem zrozumienie społeczeństwa dla ciężkich warunków tej bibljoteki i pomoc z jaką śpieszy jej szczególnie młodzież studjująca, wskazał na znaczenie tej sprawy i zwrócił się do rządu Rzplitej z usilnym apelem przyjścia z pomocą tej najstarszej instytucji naukowej.

Zjazd wypowiedział się dalej, aby sprawa racjonalnej polityki zakupów była przedmiotem obrad specjalnej konferencji dyrektorów wszystkich bibljotek naukowych w Polsce.

Ponieważ redukcja abonamentu czasopism byłaby dla nauki polskiej bardzo szkodliwa, Zjazd postanowił zwrócić się do Ministerstwa Oświaty, aby w miarę możności zechciało zapewnić bibljotekom naukowym środki na prenumeratę niezbędnego minimum zagranicznych czasopism naukowych, przyczem postanowiono czynić zabiegi, aby przesyłki książkowe do wagi 5 kg. były zwolnione od opłat pocztowych.

Zjazd wypowiedział się za wprowadzeniem dwuletniej praktyki bibljotekarskiej dla bibljotekarzy naukowych i jednorocznej dla bibljotekarzy - techników w bibljotekach naukowych.

Zjazd uchwalił dalej wniosek wzywający Radę Z. B. P. do poczynienia starań o zdobycie na stałe jednego stypendjum rządowego dla zagranicznego bibljotekarza, a to w celu uzyskania drogą wymiany możliwości zdobycia miejsca zagranicą dla jednego z bibljotekarzy polskich.

Jednym z najbardziej doniosłych dezyderatów jest uchwała wzywająca Radę Z. B. P. do ustalenia typu fachowca bibljotekarza, do czego należy dążyć przez założenie własnych szkół zawodowych lub przez oficjalny współudział w istniejących już i wzorowo prowadzonych szkołach bibljotekarskich, lub też przez ustalenie zasad przeszkolenia już czynnych bibljotekarzy.

Wystawa prasy w Augustowie będzie urządzona staraniem Zarządu Okr. Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w sierpniu r. b. w lokalu nowej szkoły powszechnej. Celem wystawy jest propaganda czytelnictwa gazet i czasopism polskich.

Wystawa prasy w Koszycach będzie otwarta w dniu 21 b. m. i trwać będzie do dnia 11 września. Pokaz obejmie prasę 56 państw. Będzie na nim również i prasa polska.

Wycieczka dziennikarzy polskich w Antwerpji bawiła w początku b. m. Przybyli oni na okręcie „Kościuszko“. Wycieczkę powitali przedstawiciele najpoważniejszych dzienników antwerpijskich, konsulatu Rzplitej, miasta i polskiej emigracji.

14 nowych czasopism w czerwcu powstało w Polsce: 6 w Warszawie, 2 w Toruniu i po jednem w Poznaniu, Katowicach, Łodzi, Białymstoku i Ostrowie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE
Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu
odbędzie się
we wtorek, dn. 16 sierpnia 1932 r. o godz. 8-mej, w Domu Kupiectwa Polskiego, ul. Zwierzyniecka nr. 12.

Porządek obrad:

Komunikaty Zarządu
Przyjęcie nowych członków.
Wybór prezesa.
Sprawa Cennika detalicznego.
Sprawy organizacyjne etc.

Ze względu na ważność obrad, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zarząd.

U progu nowego sezonu

Czas wielkich wakacyj szkolnych, stanowiący równocześnie okres wypoczynku i urlopów dla wszystkich warstw społecznych, sprowadza się w handlu artykułów papierniczo-piśmienniczych do dorocznego najtrudniejszego okresu międzysezonowego, w którym branżę ogarnia zupełna niemal martwota. Słaby i tak już pod działaniem kryzysu ruch ogólny w życiu społecznem i gospodarczem ulega dalszemu ścieśnieniu, szkoły i uczelnie naukowe wszelkich kategoryj zamknięte, spoczywa przeto konsumcja tej branży, a zapotrzebowanie rynku ogranicza się do nielicznych tylko, z czasokresem wakacyj powszechnych i wylegjatury zespolonych artykułów.

Połowa czasu wakacyj dobiegła już kresu i stajemy u progu nowego sezonu, można zatem objąć okiem porównawczem przebieg bieżącego międzysezonu oraz perspektywę przygotowań do nowego roku szkolnego, będącego odzeniem sezonu jesiennego. Pierwsze cztery tygodnie wakacyj zaznaczyły się niespotykaną nawet w okresie najcięższych lat wojennych depresją, obroty w handlu detalicznym stały pod znakiem zupełnej martwoty i unieruchomienia. Spadek obrotów, w porównaniu z rokiem ubiegłym, który był w wynikach swych, jak wiadomo, już i tak ciężkim i bardzo miernym, wyraża się obniżeniem poziomu do 60 procent.

Przyczyny objawu tego szukać należy w dalszem obniżeniu stopy zdolności nabywczej konsumenta, ograniczającego zakupy do najniezbędniejszych potrzeb oraz ilości możliwie najmniejszych z wykluczeniem gromadzenia jakichkolwiek zapasów, co w konsekwencji swej pogłębiło zdepresjonowanie prężności kupca-branży w dopełnianiu azortymentu towarów i utrudnia jego stanowisko społeczno-narodowe w kierunku obsłużenia rynku w bezpośredniem zetknięciu z szeregiem konsumentów. Niezależnie od tego kupiec branży papierniczo-piśmienniczej stanął przed zadaniem przeprowadzenia odpowiednich przygotowań do nowego sezonu, by z końcem sierpnia i początkiem września, z chwilą uruchomienia szkół i powrotu urzędników oraz kupców i przemysłowców z urlopów, sprostać krótko trwałemu ożywieniu w handlu i choć w części wyrównać przymusową nieczynność i zmalałą dochodowość martwego w obrotach międzysezonu.

Tymczasem restrukcje kredytowe, obcięcie rabatów zastosowane przez centralne biuro sprzedaży kartelu papierniczego, niemniej rygorystyczne warunki dostawy w nowem ujęciu porozumienia głównych firm wytwórczych przemysłu artykułów piśmienniczych, sprowadzających się w zasadzie do obiegu gotówkowego w załatwianiu transakcyj pokrywania zapotrzebowań, przy równoczesnem zahamowaniu utargów gotówkowych w obrotach handlu detalicznego, stawia kupiectwo branży w niezmiernie kłopotliwe położenie. Przewidywać więc można, iż zbliżający się sezon zastanie kupiectwo naszej branży nieprzygotowane należycie do obrotów nowego sezonu tembardziej, że przytoczone współczynniki okrojenia stopy zarobkowości in brutto zmierzają wprost do podniesienia cen na niektóre artykuły w sprzedaży detalicznej. W ustosunkowaniu się do świeżo wytworzonej sytuacji, kupieckie organizacje zawodowe branży, czas wakacyj wykorzystują dla reorganizacji i wypracowania nowego cennika dla obrotów detalicznych.

Sprawa normalizacji zeszytów szkolnych została wprawdzie załatwiona zdecydowanie i po myśli wytwórców i kupiectwa, jednakże w czasie wyczekiwania za tą decyzją, wyprzedawane były bez uzupełnień istniejące zapasy, i dziś silnie wypróżnione magazyny wypada corychlej i dostatecznie uzupełnić.

Otwartą kartą w splocie niezałatwionych bolączek branży pozostaje nadal sprawa sklepów szkolnych, których są dwie kategorje, a któremu to zagadnieniu poświęciliśmy ostatnio kilka osobnych artykułów. Według zapewnień przedstawiciela Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, kategorja sklepów szkolnych prowadzona przez nauczycieli, ma być zlikwidowana, jako nieusprawiedliwiona ani względami natury gospodarczej ni wychowawczo-społecznej, pracuje się natomiast intensywnie na terenie szkolnictwa nad liczebnem rozbudowaniem spółdzielczych sklepów szkolnych prowadzonych przez uczniów oraz ich członków rodziny, a dla których istnienia brak również realnych podstaw.

Jak wspomnieliśmy wyżej, sezon tegoroczny zastanie kupiectwo detaliczne branży papierniczo-piśmienniczej mniej przygotowany z przyczyn od niego niezależnych, aniżeli w latach ubiegłych, wobec czego, konkurencyjny wpływ sklepików szkolnych w ubytku obrotów, odczuje kupiectwo tem dotkliwej na osłabionym swym organiźmie.

W uścisku tych wielce niepomyślnych współczynników, kupiectwu papierniczo-

piśmienniczemu zagraża nieuchronny głębszy jeszcze upadek, najmniej pożądany bodaj dla skarbu Państwa jak przemysłu rodzimego, którego jest pośrednikiem zbytu dostarczonych na rynek wyrobów. Od katastrofy tej uchronić może jedynie przywrócenie do dawnego stanu warunków dostawy towarów i regulacji zobowiązań w ustosunkowaniu wytwórcy do kupca, oraz powołanie do życia instytucji finansowej, któraby zdolną była służyć solidnemu kupiectwu nieodzowną pomocą przy pokonywaniu omówionych wyżej utrudnień kredytowych.

Rozmaitości

Wystawa przyborów i artykułów szkolnych w Krakowie. Liga Propagandy Wytwórzości Krajowej urządza w Krakowie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego wystawę artykułów szkolnych, przyborów i artykułów piśmiennych pod tytułem „S z k o ł a". Zaznaczyć wypada, że już w roku ubiegł. zorganizowano w Krakowie podobną imprezę z dodatnim rezultatem i wzbudzić zdołała wystawa w szerokich kołach obywatelstwa duże zainteresowanie. Jak nas informują, wobec wpływających stale zgłoszeń na udział firm dla obesłania wystawy eksponatami, „Liga" przedłużyła termin zgłoszeń jeszcze na kilka dni. Pokaz wzorów odbędzie się w miejskim lokalu wystawowym przy ul. Rajskiej 12. Otwarcie wystawy nastąpi 28 sierpnia r. b. i impreza ta trwać będzie do 20 września. Pozostała jeszcze tylko bardzo szczupła ilość miejsc wolnych pod stoiska. Zgłoszenia przyjmuje Liga Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie, ul. Szpitalna 15.

Już w roku ubiegłym wskazywaliśmy na ważność tego rodzaju specjalnej lokalnej imprezy dla przemysłu i handlu branży papierniczej, której zorganizowanie n. p. także w Poznaniu nie napotykałoby niewątpliwie na większe trudności. Jednakże nasze organizacje tak propagowania wytwórczości krajowej jak zawodowe, przemysłowe i kupieckie branży, mało widocznie znajdują zainteresowania dla pokazu propagandowego, bowiem wstrzymany import i tak z konieczności czasowej zwraca konsumcję do wyrobów rodzimych, a o przyszłości, czas będzie jeszcze pomyśleć...

Możliwości wywozu papieru do Palestyny. Między dziedzinami życia gospodarczego, które od roku 1921 na rynku palestyńskim wykazują stałe wprost zapotrzebowania, odgrywają wszelkie gatunki papieru niepoślednią rolę. Krajowej produkcji papieru Palestyna prawie że nie posiada, a w działach przetwórstwa wyrabiane są jedynie torebki, koperty i tym podobne drobne artykuły branży papierniczo-piśmienniczej, zresztą konsumcja pokrywa się importem. Udział Anglji w obsłudze rynku palestyńskiego jest minimalny i zajmuje jedynie jeden procent w ogólnym przywozie tej dziedziny, natomiast najważniejszemi krajami importującemi papier i wyroby papierowe do Palestyny są Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Szwecja i Włochy. Najgłówniejszym artykułem konsumcyjnym jest papier gazetowy w arkuszach i rotacyjny, ponieważ istnieją tam 72 zakłady graficzne i wydawnicze, których nakładem wychodzi regularnie 87 pism perjodycznych. Jak wspomnieliśmy, przemysł graficzny zdany jest całkowicie na surowiec importowany. — Może dla zapoczątkowania ekspansji na zewnątrz i zwiększenie swej produkcji mógłby się rynkiem palestyńskim zainteresować także nasz polski przemysł papierniczy pracujący pod względem dyspozycji surowca krajowego na pomyślnych warunkach. Musiałby jednakże wspólnie z Anglją obniżyć znacznie swoje ceny, by móc współzawodniczyć z konkurencją wymienionych krajów.

Normalizacja zeszytów szkolnych w Saksonji. Według rozporządzenia saksońskiego ministerstwa ludowego, wydanego na podstawie uwzględnienia postulatów wytwórców i kupiectwa branży, znormalizowane zeszyty szkolne zaprowadzonego w Niemczech „Din" — formatu, obowiązywać zaczną w Saksonji dopiero na Wielkanoc 1934 r. O przesunięcie terminu zabiegała saksońska izba przemysłowa jako wyrazicielka przemysłu i handlu.

Upadek przedsiębiorstw papierniczych w Niemczech. Podczas gdy w ogólnej strukturze gospodarczej Niemiec w pierwszem półroczu roku bieżącego zaobserwowano pewne zahamowanie upadłości, w przemyśle papierniczym tak wytwórczym jak przetwórczym nietylko nie nastąpiło żadne polepszenie sytuacji, lecz przeciwnie depresja pogłębiła się w porównaniu z równym okresem czasu roku ubiegłego. Od stycznia do włącznie czerwca 1932 zgłoszono w branży papierniczej ogółem 198 insolwencji, w czem było 102 wypadków upadłości i 96 postępowania wyrównawczego. W pierwszem półroczu 1931 było pośród firm papierniczych 178 insolwencji, w której to liczbie zanotowano 101 konkursów i 77 układów pojednawczych. Z danych tych wynika, że branża papiernicza w Niemczech przeżywa w dalszej mierze bardzo ciężki kryzys.

Nowa fabryka papieru w Anglji. „Daily Express" donosi, że z chwilą obniżenia procentów bankowych, wybudowaną będzie nad Tamizą wielką fabryka papieru gazetowego, która produkcje swoją oprze na przeróbce skandynawskiego i kanadyjskiego błonnika drzewnego oraz celulozy. Projekty budowy nowej tej angielskiej fabryki papieru są już gotowe.

Podwyższenie ceł na papier na Litwie. W związku z uruchomieniem znacznych rozmiarów litewskiej fabryki papieru na jednem z przedmieść Kowna, o czem swego czasu informowaliśmy, podwyższone będą stawki celne na import papieru rotacyjnego, gazetowego, papierów piśmiennych, oraz wyrobów papierowych.

Wiadomości z firm

„Karpalit" S. A. we Lwowie ogłasza bilans p. 31/12. 31. zamykający się po obu stronach sumą zł 852 770,05. Straty 18 042,31.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.